

# Rozdrożami (do) modlitwy malowanej trzcina

(Dokończenie ze strony 17)

*zawieszani na drzewach budujemy domy bez  
podstaw*

A może zamiarem Ady Jarosz w „Rozdrożach” było odtworzyć wielowiekowe trwanie ludów, żyjących zgodnie na tym niewielkim terenie? Przytacza fakty, daje szczegółowy obraz obyczajów:

*W niedzielę pod remizą  
wieńce dożynkowe  
odmawiały modlitwy dziękczynne  
pszenicznym szelestem.*

Tego jeszcze nie wiem. Ale powrócę do tej książki jesienią. W czasie szarugi liryki bardziej przemawiają do mnie swoją głębią. Wyłaniający się obraz pozostawia ślad w mojej świadomości. Mogę go przywołać po latach.

Kartkuję po raz wtóry tom *Modlitwy malowanej trzcina*. W obszernym posłowie omawiającym poezję Ady do najdrobniejszego ziarenka maku Magdalena Węgrzynowicz-Plichta napisała: „(...) już od samego początku powstawał jako dzieło w miarę jednorodne z wybranym tytułem dla całości i jako kontynuacja wcześniejszych zainteresowań Poetki. Przekazuje je w najbardziej adekwatnej formie literackiej, która odwzorowując twórczy zamysł, czerpie z tradycji i inwencji (...) uwidoczniło się upodobanie Autorki do narracji, zastosowanej w dłuższych utworach wierszowanych, posiadających fabułę i do pieśni, która stwarzała Poetce możliwość ukazania całego spektrum uwrażliwienia na różnorodności los człowieka i kondycję wszechobecnej przyrody”.

*na ganku przed domem stół  
przy nim ci którym dawno  
wygrano requiem – sączą  
chrzcielną lub weselną  
wódę i mają twarze  
bez wyrazu*

Esencją tej poezji jest dom rodzinny z charakterystycznym ciepłem rodzinnym, nagromadzonym przez pokolenia w latach dobrobytu, ale i nieszczęść, które rodzinę konsolidują. Łzy to najlepsze spoiwo.

*toczy się koło młyńskie  
miełe sny dobre i te  
w których łaża za łażą*

Nie darmo poetka używa rekwizytów: stół, chrzcielna, weselna, dotyk, drzwi, ganek. To ciepło roztacza się na okolicę bliższą i dalszą. Kolejni członkowie rodu opuszczają dom, budując własne gniazda. Taka kolej

rzeczy. Rodzą się następne pokolenia i następne w zaczarowanym kręgu trwania, gdzie pory roku wyznaczają rytm pracy i połowicznego odpoczynku – przednówek, zima. Ważne, że Ada wiele miejsca poświęca człowiekowi; zdawałoby się zwykłemu, zapracowanemu, zawsze żyjącemu w zgodzie z przyrodą, która – nawet nie zdajemy sobie sprawy – wyznacza nasz byt. Jestem pod ogromnym wrażeniem znajomości tematu i realiów. Owocowanie to klucz tej poezji, jednakże szeroko rozumiane:

*rankiem przy pańskim koszu znajdowaliśmy  
kawał słońca pachnącego miodowym bochnem  
(...)*

*Była w niej pogodna wdzięczność  
za miękką skórę traw, za tańczące  
krople dżdżu, rozchichotane rzekotki,  
smutne oczy brodziców łąkowych.*

Przechodzimy teraz do ewangelicznego początku świata, widzianego poprzez Dyduka lirycznego, bohatera poezji Ady Jarosz. Można podeprzeć się Kabałą.

*Prosił o wodę przejrzystą, czystą  
niczym galilejskie wino i o ludzką  
życzliwość (bez niej sny były szare).*

*Zdumiał się ikonostasowy poczet,  
bo nikt tak się nie modlił.*

*Rankiem święci zobaczyli świat  
taki, jakim był w pierwszym  
tygodniu stworzenia.*

To głos wewnętrzny poetki; oczyszczający i życiodajny. Wołający do czytelnika o chwilę zastanowienia się nad swoimi korzeniami. Bo w obecnej dobie ogłupiających mediów wielu ludziom wydaje się, że świat istnieje tylko dziś, a przyszłość widzą w monitorze komputera. Kiedy brakuje połączenia z Internetem, ogłaszają upadek cywilizacji:

*Śmiali się, że Dyduk ślepy i dumny,  
(...)  
Nie widzieli gniazd niebożąt  
skrytych w gęstwinie lipowych  
liści, mysiego wiecu w starym  
młynie, w którym koło wciąż  
odmierzało chlebowe wory  
ani tego, że cmentarny krzyż  
kłaniał się jak stara kobieta  
przygarbiona ciężarem bólu.*

*Won! – krzyczeli*

Wszędobylski czas, którego nie potrafimy podporządkować sobie. Jest naszym panem od narodzin po śmierć. Trafnie to oddają słowa liryka:

*i po mnie przyjdzie*

*jeszcze nie wiem  
jak będzie wyglądał  
(...)  
po raz pierwszy spojrzę  
w jego zimne oczy  
zapewne będę się opierał  
zapierał sam siebie  
odejdziemy*

Pozostanie tylko słowo.

Ada Jarosz to poetka dużej kultury, potrafiąca trafić bezpośrednio do serc ludzkich. A poetów z taką umiejętnością niewielu.

## Jerzy Stasiewicz

Adriana Jarosz, *Rozdrożami*. Wydawnictwo SIGNO, Kraków 2014, s. 76.

Adriana Jarosz, *Modlitwy malowane trzcina*. Wydawnictwo SIGNO, Kraków 2018, s. 84.

# W czasie uciekających światów

*Dziewięćdziesiąt to dużo,  
ale nie dla poety.*

B. Russko, „Dziewięćdziesiąt”

Sachte, sachte, mein Junge... (Powoli, powoli, młody człowieku). Poeta jest ciągle młody – ma zaledwie dziewięćdziesiąt lat (rocznik 1929). Nigdy nie jest się zbyt starym. Choć życie jest tylko jedno i nie ma drugiego szansy. Poeta jest jak ktoś, kto znalazł kamień filozoficzny (na podobieństwo Melguadesa) i nie chce go wypuścić z rąk. A na zewnątrz przepływa dwudziesty pierwszy wiek. Fenomenalnie „kwitnący / pejzaż życia” godny podziwu. W przestrzeni życia pojawia się poezja, która oddziałuje na życie.

Waldemar Smaszcz napisał: „że poeta od zawsze „ścigał” uciekające horyzonty, zmagając się z wiecznością, utrwalając doświadczane chwile, a teraz zdaje się ulegać „wodospadowi czasu”. A teraz dwie złote myśli: pierwsza, że tylko poeci mają dość siły, żeby ruszyć świat z miejsca (wiemy jakim zamkniętym kręgiem jest ludzki świat), a prawda druga: „artysta nigdy nie jest podobny... ani do swego dzieła, a w jeszcze mniejszym stopniu do wyobrażenia o samym człowieku, jakie na podstawie jego dzieła i postaci tworzą sobie ludzie”.

„Uciekające swity” to kolejny tomik **Borysa Russko** – jest jakby próbówką, w której materia zdolna jest ukazać swoją prawdziwą barwę i naturę:

*Nie wiem kiedy  
postawię kropkę.  
Myśl kreuje myśl.  
Horyzont ucieka.*

(„Kropka”)

Poeta jest świadomy, że kiedyś trzeba będzie uporządkować swoje sprawy. I że jego królestwo jest z tego świata i stawia pytanie w wierszu „Piękno”, gdzie jestem ponad wszystkim – myślę, że u siebie w domu: w domu, a może ten dom jest czymś więcej niż miejscem w przestrzeni? W przestrzeni, w której sens życia jeszcze się nie wypełnił.